

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Berlin, dn. 8. Marca. — List akademii umiejętności do króla był tylko zupełnie prywatną korespondencją. Jego autorem jest professor Böckh. Akademia w tym liście oświadczyła swe uczucia, ale niemyślała wcale czynić sądu publicznego nad postępkami profesora Raumera i dla tego wydrukowanie listu przeraziło niezmiernie wszystkich członków, którzy go podpisali. Wielu choć nie myślą naganiać uczuć akademii, ganią jej to, że sądziła, iż może, jako stowarzyszenie pisać takie rzeczy prywatnie, któreby nieuchodziły w obec publiczności. Wystąpienia z grona akademii pana Raumera także wielu nie chce pochwałać, utrzymując, że choć go mogły obrazić osoby należące do akademii, przecież niepowinien okazać niejako pogardy instytutowi, któremu należy się pierwsze miejsce w kraju. Słusznie atoli rzecz rozbiegając, niepodobna ażeby pan Raumer zasiadał nadal w gronie takim, w którym od wszystkich na swą starość publicznie został uznany za nierozważnego i lekkomyślnego człowieka.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 10. Marca. — Od pierwszego Marca w wielkim znajduje się smutku młodzież nasza, ponieważ od tego dnia rozpoczęła się konskrypcja do wojska zdalnych. Smutek ten jest naturalnym, ponieważ każdy wyrwanym zostanie na przeszło lat 25 z stosunków, w których teraz zostaje, aby walczyć przeciwko ludom Kaukazu. Jeżeli który z młodzieży nie otrzyma od komisji wojskowej świadectwa słabości zdrowia i ciała, ten zapewne i w żołdactwo wziętym zostanie. Do roku 1830 służba wojskowa nie była tyle uciążliwą, co teraz, bo młodzież zostawała w kraju, od roku 1831 pędzą ją w żołdactwo w głąb Rosyi, a po większej części do armii bijącej się z Czerkiesami.

Dawniej starałem się dowodzić, że Rosya nie ma zamiaru wcielić królestwa polskiego do cesarstwa, tak samo jak gabinet petersburski utrzymywał przed gabinetem francuzkim, i tylko podobne wieści spędzał na polską emigracją, która je ma rozsiewać w Europie dla zoehydzienia Rosyi. Ale nie tylko przysposabia zniesienie linii celnej pomiędzy Polską a Rosyją, ale zaprowadza monety rossyjskie i bije wszystkie na stopę rossyjską; mówią nawet, że wkrótce bieżąca moneta ustanie i zaczną bić czysto rossyjską monetę, bez napisu polskiego. Rozpoczęto już bicie monety zdawkowej z napisem rossyjskim wyłącznie. W rachunkowości, na targach zaprowadzono już stopę rossyjskiej monety, i tę pisma publiczne podają, z dodatkiem dla objaśnienia ile to czyni podług monety dawniej polskiej. — Opowiadają tu jeden dziwny przypadek. Ktoś powiedział w uniesieniu: Jestem Polak! Uwięziono go za to, a sędzia oświadczył w śledztwie jemu, że Polaków nie ma na świecie, tylko carscy poddani, a kto się mieni być Polakiem, ten zaprzecza poddaństwa i dopuszcza się obrazy majestatu, za to więc ukarany zostanie; jakoż odsiedział przez czas niejaki w więzieniu.

F r a n c y a .

Paryż, d. 12. Marca. — Pytanie tunetańskie bardzo obchodzi gabinet francuzki. W tych dniach przybył sekretarz konsulatu z Tripolis, pan Ambrois, do Paryża i przywiózł depesze ściągające się do nieporozumień pomiędzy Portą a bejem tunetańskim.

National zapytał wczoraj, czyli jest prawdą, że ministerstwo spraw wewnętrznych zatrzymało 1½ miliona fr. przeznaczonych królewskim rozporządzeniem na wsparcie dotkniętych powodzią nad brzegami Loary. Monitor na to odpowiada, że ta pogłoska jest płonną, bo z tej summy wypłacono w pierwszej chwili 400,000 fr. i 500,000 fr.

Spodziewają się w Hawrze wkrótce przybycia ze Stanów zjednoczonych 45,000 beczek mąki i 20,000 hektolitrów pszenicy, z Danii i Hamburga

20 okrętów z pszenicą, z Petersburga i bałtyckiego morza 180,000 beczek pszenicy, z Marsylii 30 okrętów, także z pszenicą i 30 okrętów w Rouen przybywających z Danii i Hamburga ze zbożem. Commerce sądzi, że podnoszenie się cen zboża nie pochodzi z niedostatku zapasów, jako raczej z obawy ogólnej, ponieważ konsumenci sądzą, że później zabraknie zboża i dla tego zaopatrują się, jak mogą we wszystko; ztąd też pochodzi, że po wsiach trzymają się posiadacze zboża z cenami jak najwyższymi i spodziewają się, że zboże przez współubieganie się pomiędzy kupującymi jeszcze wyżej podniesie się w cenach. Ceny atoli te niezawodnie się zniżą, bo obawa jest przesadzona. Dziennik sporów powiada w jednym artykule o drożyznie: w dwóch trzecich częściach Francji płacą teraz za hektolitr pszenicy 40 fr., a w Belgii jeszcze więcej, w Anglii cena prawie ta sama. Podnoszenie się tych cen nie zatrważa nikogo, co jest obeznany z biegiem rzeczy, gdyż o te czasy jak najmniej przybywa okrętów z zamorskich portów i tak długo podnosić się będą ceny, aż się znowu śpichrze zapełnią zapasami. Jest to prawo handlu, którego nikt zmienić nie jest w stanie. Niestety drogość żywności nakazuje pozaprowadzać z drugiej strony oszczędności, a gdzie dawniej poszukiwano robót, dziś ani się o nie niedopytują, a przeto źródło utrzymania się przez pracę bardzo się ograniczyło. Władza publiczna powinna się starać o zapełnienie tego niedostatku i dopełnia tego obowiązku rząd francuzki i dopełniać go będzie, acz niezmiernie summy wyczerpie. Rząd wezwał zarazem gminy, ażeby dopomagały mu w tak trudnym przedsięwzięciu i nie zawiódł się na nich. Dotąd ponosiły one trzy czwarte nakładów, a resztę rząd dokładał, lecz teraz nie będą wymagać, aby ściśle dopełniały tego obowiązku. W niedostatku roboty trzeba się uciec do rozdawania jałmużny, a utrzymywać nią całą ludność, to niezmiernie wiele kosztuje. Na przyszłość trzeba nam korzystać z doświadczenia i to we wielu względach. Naprzód wypływa ztąd dowód, że ów systemat kupiecki, oddzielania się narodów, nie tylko jest błędem i głupstwem, ale nawet rzeczą nader niebezpieczną. Odświeżona teoria muru chińskiego, według której targ narodowy chcą tylko dla pracy narodowej zapewnić, jest niepowrotnie potępiony. Jakżeby to teraz u nas wyglądało, gdyby nas zbożem nie zasilano z Ameryki, z portów nadbałtyckich, czarnego morza? Dawny zwyczaj wolnego dowozu zboża, który utrzymywał się w Anglii do roku 1804., a we Francji do 1822., przenieść potrzeba nad wszystkie później wydane prawa celne. Cła różnicowe także nie wytrzymały próby. Dziennik sporów następnie radzi, aby upowszechniono siew kukurydzy, bo teraz nie można się wcale spuszczać na kartofle i radzi, ażeby izba udzieliła pełnomocnictwo rządowi, do wpuszczania zboża zagranicznego bez cła jeszcze na rok jeden.

W St. Quentin postanowiło temi dniami liczne zgromadzenie złożyć 300,000 fr. w celu nabycia zboża. Mają zamiar chleb wypieczony z tego zboża rozdzielać pomiędzy ubogich, a robotnikom przedawać go po zniżonej cenie. W Tulle połączyli się bogatsi mieszkańcy w celu rozdawania za darmo pomiędzy ubogie rodziny 1 do 2 kilogramów mięsa na tydzień. Najlepszy chleb kosztuje tam 50, a mięso 50 do 60 centimów za kilogram; ponieważ mięso jest pożywniejsze, przeto wolą je pomiędzy ubogich rozdawać. W innych miastach podobnie mięso rozdawać będą za jałmużnę.

Według kuryera francuzkiego rozpocznie się reorganizacja wojska w Afryce, a korpusy krajowe rozpuszczonymi zostaną.

Toż samo pismo utrzymuje, że Anglia od dawnego czasu się zbroi potajemnie, czego dowodzą zakupione wielkie zapasy drzewa w Szwecji i Norwegii.

Ze sprawozdania towarzystwa kolei żelaznej z Paryża do Orleans okazuje się, że kolej ta przyniosła akcyonaryuszom w pierwszym roku 7½, w drugim 9½, w trzecim, to jest ubiegłym roku 1846., 12 proC. czystego dochodu.

Na posiedzeniu dzisiejszym izby deputowanych odczytał pan de la Haye

Jousselin swój wniosek względem przyzwolenia kredytu 3 milionów franków na nagrody rolnikom, którzy w trzech nadchodzących latach uprawią najwięcej pustych ról. Izba wyższa na ten cel dzień 17. b. m. na dyskusję. Minister skarbu przedstawia projekt do prawa względem ostatecznego uregulowania rachunków za rok 1845. Pan Halley Claparede rozwija swój wniosek co do służebności wojskowych. Zawiera dwa artykuły, według pierwszego mają roboty względem utrzymywania i poprawiania dróg i ulic wszelkiego rodzaju w granicach wojskowych podlegać tylko wtenczas pośrednictwu wojskowych, jeżeli roboty te powiększają drogi lub ich kierunek zmieniają. Według 2 artykułu, mogą być zakładane drogi boczne czyli wicinalne, jeżeli nie przechodzą 2 metrów szerokości. W przypadku wojny mogą być zniszczone lub bronione według przepisu królewskiego. Już w roku 1836. generał Paixhans o to wnosił, ale rozwiązanie izby, przeszkodziło dalszej dyskusji nad tym projektem, z którego część tylko dziś ważną podaje pod rozprawę izby w tym celu, aby mnóstwo rąk znalazło niezwłocznie zatrudnienie. — Prezes izby odbiera w tej chwili list od marszałka Soult, w którym zawiadomia izbę, o zgonie ministra sprawiedliwości Martin du Nord, który dziś umarł z rana o godzinie 2½. — Następnie dyskusja się rozpoczęła. Minister wojny oświadczył, że przeciw temu nie ma nic do nadmienienia, że wniosek ten może być pod dyskusją oddany, i izba na to się zgadza. Z dziennego porządku wypada dyskusja nad projektem do prawa, w celu utrzymywania 3 statków parowych przez 6 miesięcy do holowania okrętów obciążonych zbożem i przeznaczonych do portów francuzkich. D'Angeville uważa ten projekt za dobry i pożyteczny i pyta się ministra marynarki względem straty najpiękniejszej fregaty parowej „Caraiibe”. Od dwóch lat kilka takich przypadków się wydarzyło. Wypada badać przyczyny dla przeświadczenia się czy z winy dowódców, czy też przypadku trudnego do uniknięcia się wydarzyły. Minister marynarki: nie dowiedziałem się dotąd o żadnych szczegółach, proszę przeto izby, ażeby wstrzymała się od sądu. Kontradmirał wielkich zasług dowodził sam na Karaibie i wszystko przemawia za tem, że nieszczęście nie byłoby się wydarzyło, gdyby w ludzkiej mocy stało podobieństwo, do jego odwrócenia. Nad brzegami afrykańskimi takie przypadki bardzo się łatwo wydarzają. Admirał zapewne jest w tej mierze niewinny. Pan Fould nie przyznaje tego, lecz zgadza się ze zdaniem ministra, że nie można w tej chwili o tym przypadku sądzić. Za projektem jednak głosować będzie, lubo nie uważa tego środka za konieczny. Minister marynarki otrzymuje tym sposobem kredyt 1½ miliona, chociaż departament jego bardzo jest uposażony. Pan Maugin żąda spisu okrętów, które Francya straciła w dwóch latach ostatnich. Pan d'Aubersaert: pytanie to nie należy do rzeczy. Po-czém artykuły projektu tego do prawa przyjęto jeden po drugim, a w końcu przeszedł cały projekt prawie jednogłośnie. Na tem się zakończyło posiedzenie.

B e l g i a.

Z powodu drożyzny mięsa i zbyt znacznego zysku, jaki chcą ciągnąć rzeźnicy, zarząd municypalny w Mechlinie na własny rachunek daje bydło rzezać, i sprzedaje mięso po cenach niskich.

A u s t r y a.

Wiedeń, d. 13. Marca. — Robi tu wielki hałas w świecie literackim ogłoszenie podpisane przez arcyksięcia Stefana jako naczelnika Czech, w którym jest wezwany Herlossohn, a właściwie Herloss, syn zmarłego krawca w Pradze, aby wrócił do kraju z zagranicy, jeżeli jako zbieg stósownie do patentu z r. 1832 nie chce być karany więzieniem i postem. Dr. Herlossohn bawi już od 12 lat w obcych krajach a słynie teraz jako zdatny i pilny pisarz w Lipsku. — Przedwczoraj umarł poeta Passy zakonik Ligurianin, który tu wielki wpływ wywierał na osoby bardzo wysoko stojące. Dziś wprowadza się do swego pałacu przy ulicy Schneckenstrasse, książę Alojzy Lichtenstein. Pałac ten reperowano i upiększono przez 8 lat; koszta zaś tej roboty wynoszą 4 miliony zł. reńsk. Wnętrze tego budynku wychwalają jako mistrzowskie dzieło przemysłu i sztuki, ale też nad niczem niepracowali Niemcy, tylko sami Francuzi i Anglicy. Książę Metternich każe niezmiernie pośpieszać z budową pałacu położonego przy ulicy tak zwaną Rennweg. Pałac ten jest przeznaczony na wdowie pomieszkanie dla księżnej Metternichowej.

Dnia 11. Marca był tu porucznik Waghorn z Tryestu i miał mówić z baronem Kübek o linii poczty wschodnio-indyjskiej przez Wrocław, Berlin, Kolonię i Ostendę.

Sledztwo przeciw wojskowym zamieszonym w spisek z r. 1839, już przecie zamkniętem zostało. Obwinieni oficerowie i kadeci są po większej części z pułku Mazzucheli: surowsza kara nie została zawyrokována jak na 5 lat więzienia w twierdzy i skazani mają odsiadywać karę w węgierskiej twierdzy Munkaczu.

Na nowo krąży pogłoska o podzieleniu kraju na zachodnią i wschodnią Galicyę z rządami gubernialnymi we Lwowie i Krakowie, a pan Deym ma się utrzymać przy naczelnictwie nad Galicyę zachodnią. W Galicyi starostowie cyrkulowi zostali pozmieniani: Sekretarz gubernialny Hoppe poszedł do Sądca, baron Henniger do Czortkowa, sekretarz gubernialny Bach do Kołomyji a starosta Czetsch do Tarnowa.

Głód w Galicyi jest wielki a daje się uczuć i w Szląsku austryackim.

Arcyksiążę Karól, który ma znaczne dobra w cieszyńskim, nie tylko przeznaczył 10,000 zł. reń. na wsparcie ubogich, ale rozkazał tyle mąki wydać, aby z niej dało się upiec 64,000 bochenków chleba, który ma być rozdzielony pomiędzy zagrożonych głodem.

W l o c h y.

Rzym, dn. 2. Marca. — W ostatnim tygodniu mieliśmy tu dwa uroczyste i wspaniałe obiady: jeden dawali Amerykanie na rocznicę urodzin Washingtona, a drugi Rzymianie dla uczczenia obecnego tu pisarza piemontskiego Azeglio, który się odznaczył swemi liberalnymi pomysłami. Przy obudwu niebrakowało pięknych toastów, a nawet takich, które o kilkanaście miesięcy wcześniej byłyby poczytane za zbrodnie stanu pierwszego rzędu. Duch postępu objawia się we wszelkich kierunkach i nie masz wątpliwości, że się nieda cofnąć w dawniejszy ciasny zakres. Niekiedy zabląka się na mylne manowce i tak przed niedawnym czasem, jakiś ksiądz w Pesaro osmielił się w swem kazaniu mówić przeciw Piusowi IX.; ledwie atoli opuścił ambonę i wyszedł z kościoła, lud go pochwylił i do domu obłąkanych odprowadził. Kardynał Feretti legat w Urbino i Pesaro przyjaciel i bliski krewny papieża, kazał biednego księdza na wolność puścić, ale mu zarazem udzielił radę, aby korzystając z mglistej nocy śpiesznie jak tylko może miasto opuszczał.

Prawie co dzień powstają nowe dzienniki w Rzymie i tym sposobem ogólna ich liczba wynosi teraz 38, atoli niektóre tak blachę są treści, że najwięcej pożytku przyniesą przez użycie na obwijanie sprzedawanego sera. Jeden dziennik, a mianowicie La Sentinella del Compidoglio wychodzi bez pozwolenia rządu i tajemnie. Jego główne dążenie wymyślać na Austryaków; pokazuje się tylko co dwa tygodnie. Że sobie pozwala śmiało rozprawiać i o stosunkach państwa papieskiego, przeto trzeba się spodziewać, że mu policya na trop wpadnie i dojdzie do rodzinnej jego jaskini. Jeżeli po miastach prowincjonalnych sypią się dzienniki, a wszystkie podobnie redagowane, to trzeba wznieść ręce i modlić się, aby niebo natęgnęło cierpliwością ciężko od tej literatury zagrożonych mieszkańców państwa kościelnego.

Pierwszy Lutego przybrał znowu postać bardzo zimową; przez cały dzień śnieg padał, a na wieczór leżał na stopę grubości; dwa dni przywróciły na nowo porę wiosenną.

P o r t u g a l i a.

Lizbona, dn. 26. Lutego. — Od przybycia do naszego miasta Sir Hamiltona Seymoura, jako posła angielskiego, to jest od tygodnia, rząd królowej stanął wyraźnie w ścisłych stosunkach z Anglią. Mówią wszyscy, że jeżeli Saldanha (przez wzięcie Oporto niezetnie głowy powstaniu, w tym razie przyjdzie do interwencji hiszpańskiej.

Podczas przeglądu wojska przez królową i króla jeden człowiek urwał z tyczki, któremi miejsce mustry wytknięte było chorągiewką czerwoną, założył niebieską i wykrzykiwał: »niech żyje Dom Miguel, niech żyje religia!« Inni z ludu rzucili się na tego człowieka, zaczęli goponiewierać i gdyby sam król nie był się wnięszał, możeby było przyszło do zabójstwa.

W ministerstwie zaszły zmiany: pan Souza Azevedo objął wydział skarbowy i wojny; generałem komendantem Lizbony wice-conde Fontenova zamianowany. Generał Pavaos otoczony od wojsk królowej tem się tylko uratował, że wsiadł w 300 ludzi na statek stojący pod San Martinho na rzece Douro i odplął do Oporto.

Generał baron de Fox wyruszył z Lizbony ze znaczną kolumną piechoty i artylerji do Alemtejo; podpułkownik Monitz stoi pod jego rozkazami. Chodzi także o uderzenie na Evorę, gdzie powstanie ciągle się jeszcze szereży; generał Bostos przeznaczony do wykonania tego przedsięwzięcia.

M a r o k o.

Tanger, dn. 15. Lutego. — Abd el Kader znajduje się ciągle w okolicach Nedroma, z garstką ludu przy boku, bo zmuszonym się ujrzał rozpuścić tymczasowo większą część swoich zastępów, dla wielkiego braku zboża i jęczmienia, jaki tego roku w całej panuje Afryce. Ale nie jest tak zniechęcony jak niektórzy utrzymują; stronnicy jego rozproszyli się dla łatwiejszego dostania środków żywności, lecz go nie opuścili. Zawsze gotowi wzięść się do broni za najmniejszym rozkazem swojego naczelnika.

Wpływ polityczny ex-emira zawsze tak potężnym jest jak dawniej, a przekonać się o tem łatwo widząc z jakim poszanowaniem przyjmują w całym Maroku jego agentów, jakie massy przynicy i jęczmienia przysyłają mu co dzień w darze Marokanie nadgraniczni, a nawet z głębi kraju. Łatwo o tem przeświadczyć się mogli naocznie ajenci francuskiego rządu, bo wszyscy widzieli tu niedawno ajenta Abd el Kadera, który udał się do Gibraltaru, dla porozumienia się osobiście z agentami Europejskimi, niezawodnie celem dostawy amunicji wszelkiego rodzaju.

Podczas pobytu swego, przyjmowany był u główniejszych mieszkańców z największymi względami i ułatwiono mu środki do dalszej podróży. Jest tu w mieście kilka osób znaczących i godnych poważania, które jak wszystkim wiadomo znoszą się otwarcie z ex-emirem i szczerze pieniędzmi go wspierają.

Dowiedziona więc i powszechnie uznana jest rzeczą, że potęga Abd el Kadera w niczem się nie zmniejszyła, i że w dniu, który uzna za stósowny do wzięcia w rękę oręża, tylko znów zacznie głosić dżead (wojnę świętą),

a na potężny głos jego ze wszystkich stron wyniadałaby masa Arabów i z głębi nawet Suzy wyciągnęli przeciw Francji, pod jego świętą chorągwią. A tym będą liczniejsi, im dłużej ajenci jego przebiegać będą mogli kraj i przygotować umysły Arabów, którzy ślepią pokładają wiarę w osobie Abd el Kadera i uważają go za prawdziwego i jedyne obrońcę islamizmu.

Tak więc pokój między Francją i Marokiem nie w naszej ale w Abd el Kadera jest mocy, który wedle woli swój rozrządzać nim może i czeka tylko pięknej pory roku do rozpoczęcia najazdów; zacznie on z zwykłą sobie zręcznością kroki nieprzyjacielskie uderzeniem na jaki punkt słabo strzeżony, aby w oczach Arabów okryć się urokiem i zacząć wyprawę zwycięstwem.

Jeżeli zaś, jak wszystko zapowiada, Abd el Kader z wiosną rozpocznie swoje włóczęgostwa, ścigać go będą i rzecz najpewniejsza, że tym razem francuzcy generałowie nie zatrzymają się na granicy, lecz gonić go będą wszędzie dokąd się schronić zechce, aby raz z nim skończyć. Nie ulega zaś najmniejszej wątpliwości, że przekroczywszy granicę, przyjdzie rozprawić się z Marokanami. Prawda, że sułtan miał ogłosić, że nie będzie uważał tego za krok nieprzyjacielski, gdyby wojska francuzkie ujrzały się zmuszonymi do przekroczenia granicy w pogoni za Abd el Kaderem lub jego stronnikami. Lecz przypuszczając, że ta wieść jest prawdziwą, że rząd marokański w dobrej działości wierze i zachowa neutralność w tym starciu, czyż sądzicie, że ludności na to przystaną? Niezawodnie nie. Z całej siły opierać się temu będą, a jeżeli u swego rządu wsparcia nie znajdą, wszystkie bez wyjątku zwrócą się ku Abd el Kaderowi. Wyniknie ztąd wojna ze wszystkimi ludnościami Dżebel i mimowolnie ważne interesa naruszone zostaną.

Ze wszystkich ludów muzułmańskich, Marokanie są najfanatyczniejsi, najreligijniejsi i najciemniejsi. Ogromna w tym państwie jest liczba świętych (marabutów), wszyscy oni posiadają zauios bogate, przebiegają zawsze kraj, żyjąc jałmużnami, wszędzie głosząc nienawiść przeciwko chrześcianom, a szczególnie przeciwko Francuzom, których w języku tajemniczym, mistycznym, nazywają ulad-el-osfor, dzieci Żółtego.

Stronnicy tych świętych zowią się huan (bracia); każdy z nich należy do jakiego zakonu religijnego, a raczej jest pod opieką jakiego świętego, którego za swego patrona uważa. I tak są huani Sidi M'hamed ben Aissa, których zowią pospolicie aissau, huani Sidi Abd el Kader Gileli, huani Muley Taib el Kazrani i t. d. Wszystkich tych huanów Abd el Kader używa zwykle do głoszenia wojny świętej wewnątrz Maroko. Oni to rozpowszechniają wszystkie nowiny na korzyść ex emira wypadające i przekreślają szkodliwe dla niego. Rząd mała albo wcale żadnej nie ma nad nimi władzy, i taki huani musiałby okropną popełnić zbrodnię, aby rząd powążył się dotknąć go. Zresztą nigdy tego nie było przykładu. Że zaś te wszystkie bractwa religijne w jednym celu politycznym działają, to jest dla utrzymania i obrony islamizmu mają po sobie całą ludność muzułmańską.

Indye Wschodnie.

Czytamy w *Bombay Times* z 2. Lutego, iż w Pendżabie pokój panuje. Wojska zewsząd ściągają, 17 i powiększej części 86 pułk wróciły do Bombay i tylko 14,000 dla utrzymania porządku ma pozostać w Nowym Egipcie. Już sześć pułków opuściło Lahorę i w krótkim czasie odwrót Anglików zupełnie dokonany zostanie. Lord Hardinge, który bawił w tej stolicy dni dziewięć, wyjechał z tamtąd 18. Stycznia; 9. zaś dał wielki obiad, na który zaprosił wszystkich znakomitszych szejków. Razem z nim Sir John Littler, którego znakomite usługi wszyscy tutaj uznają, wyjechał z stolicy Pendżabu do Indii. Armia krajowców ma być zmniejszoną do 25,000 ludzi i tylko oficerowie indyjscy i europejczycy w służbie pozostaną. Spodziewają się, że w skutek zmniejszenia w ten sposób wydatków o 300 do 500,000 funt. szt., równie jak z haraczu z Duab Dżulindar i z podatku wojennego opłacanego przez Durbar Lahory (250,000 funt. szt.), dochody indyjskie powiększą się przynajmniej o 1 milion funt. szt. Przyszłym rezydentem w Lahorze mianowanym został pułkownik Lawrence, a jego pomocnikiem pan hrabia Cosks. Administracją okręgów z tej i z tamtej strony rzeki Sulecz zajmują się panowie I. Lawrence i Major T. Mackson.

W Multani znowu wybuchły rozruchy, którym jednak generał Han-Sing-Mon, napadnięty przez powstańców, rychło koniec położył. W Beludżystanie także zaszły zamieszki, a Dewarn Multan w własnej osobie musiał przeciw burzycielom w pole wyciągnąć. Według ostatnich wiadomości jednak pokój tam został przywrócony, a porucznik Lumsden mógł powrócić do Lahory. — Wiadomości z Sindu nie mają żadnego interesu. Sir Karol Napier ma zamiar wkrótce zwiedzić Hyderabad; wieść o jego rychłym powrocie do Europy nie sprawdziła się, jednak wszyscy są przekonani, że to prędzej lub później nastąpi. Górale Bukezis budzą dotąd jeszcze obawę Anglików. Według indyjskich dzienników, nie dawno jazda angielska musiała umknąć przed temi maruderami. Dzienniki drwią z pułkownika Sack i jego oficerów, którzy małą spadzistość wzięli za stromą górę i nie śmieli puścić się za nieprzyjacielem. Z Kabulu wiadomości ograniczają się głównie odjazdem Mortizach Szacha z resztkami nieszczęśliwej armii kabulskiej, odprowadzając ją do Indii. Szach wiezie z sobą drogie podarunki dla jenerałnego gubernatora. Sir F. Currie, który pana Lawrence tak wspierał swą radą i pomocą został od królowej mianowany baronetem. Nikt nie

wątpi, że podobny tytuł czeka także pana Lawrence, dzisiejszego rezydenta w Lahorze.

Kanał Gangesul, na który dotąd przeznaczano tylko rocznie 20,000 funt. szt. teraz zbliża się coraz bardziej do ukończenia, gdyż z powodu jego ważności naznaczono dlań rocznie 250,000 funt. szt. Kanał ten zostanie skończonym w 1851. roku, skrapiać on będzie 8 mil. akrów gruntu i w ten sposób od klęski głodu tak częstą w owych stronach ocali 2 mil. ludności. Podano także wybudowanie innego kanału 90 mil ang. długiego, który ma połączyć Sullecz z Gangesem. W Kalkucie spodziewano się także, że za cztery miesiące rozpoczętymi zostaną roboty koło kolei żelaznych indyjskich.

Z Chin wiadomości dochodzą do 28. Styczn. W polityce nie ważnego. Gubernator Makao energicznie wziął się do uorganizowania milicyi i przewycięzył opór niektórych portugalczyków w tym względzie. Chińczycy w ogóle spokojnie się zachowywali, a władze chińskie z swjej strony pracowały nad utrzymaniem pokoju. Handel opium idzie dobrze i ten artykuł drożej był płacony w porównaniu z przeszłymi raportami.

Stany Zjednoczone.

O wojnie Stanów Zjednoczonych *Journal des Debats* tak kończy artykuł wczoraj tu podany: Prezydent zatem w trudnym znajduje się względem amerykańskiej publiczności. Cóżby to było, gdyby z kim innym, nie z meksykańskimi miał do czynienia? Ale tam wszystko w nieładzie, wszystkie sprężyny rządu bezsilne, niema ani wojska, ani administracji, ani finansów, i to nam tłumaczy jak garstka amerykańców północnych potrafiła tak daleko zajść w kraj, znosząc wszystko co się jej opierało. Godne to rzeczywiście uwagi, że siła wkraczających do rozległego państwa, mającego 8 milionów ludności, nie przeniosła 25,000 ludzi, w trzech oddzielnych armjach, z których teraz niema zapewne więcej nad 15,000 do 18,000 pod chorągwiami; liczba 25,000 podana jest w raporcie ministra wojny do kongresu. Dziś jednak Meksyk zdołał zgromadzić powyżej San Luis-Potosi, pod rozkazami Santa-Anny siłę 30,000 ludzi wynosząc mającą, a w tej 8 do 10,000 jazdy; lecz te obliczenia pewno są wygórowane. Zapewniają, że Santa-Anna posiada dość liczną artyllerię. Lecz bardzo źle płaci wojsko, bo skarb meksykański głównie komory podtrzymują, a dziś porty są zablokowane, lub w ręku amerykańców. Pozycja w San Luis-Potosi korzystniejsza wybrana. Z tamtąd według woli można pociągnąć na trzy czy cztery stacje armii amerykańskiej. — Mówiono już, że Santa-Anna rzucił się na korpus jenerała Worth w Saltillo, i że go rozbił, ale wieść to bezzasadna. Inny jednak dowódca i z innem wojskiem pewno by tego dokonał.

Wojska amerykańskie nadzwyczaj są wstrzemięzliwe: wszyscy podróżni co te ludności zwiedzili, uwielbiają szczupłą potrzeb ich liczbę. Żołnierz meksykański śpi na gołej ziemi: lecz wyszedłszy z wojska nie zna innego postania. Za pokarm wystarcza mu garść kukurydzy z pieprzem tureckim. Jednakże chociaż mało ziarna potrzeba dla jednego, wiele go wyjdzie dla 30 tysięcy żołnierzy, o Santa-Anna niezadługo zmuszonym się ujrzy albo działać zaczepnie albo wojsko swoje rozpuścić. Na pokrycie gwałtownych potrzeb rząd meksykański zaciągnął przymusową pożyczkę 2 miliony piastrow (blisko 22 miliony złp.) w zamian dając hipoteczne zaręczenia na dobrach duchowieństwa. Z tej sumy, 5 milionów fr. blisko żądają od miasta Meksyku i jego okręgu. Mamy przed sobą postanowienie rządu rozkładające przymusową pożyczkę; trudno sobie wyobrazić rozkład samowolniejszy. Pięć milionów ciąży na 153 osób, z tych 17 wnieść ma po 107,000 fr. 27 po 50,000 fr., 21 po 27,000 f., i tak kolejną aż do ostatniej kategorii obejmującej 33 nazwiska osób, z których każda ma zapłacić 1,400 fr. Takimi środkami niedaleko zajdzie; powiadają też, że Santa-Anna o trzy czwarte części zmniejszył żołd swojego wojska. Prości żołnierze za półtora franka dziennego żołdu, brać teraz będą tylko po 33 centymy (16½ grosza).

Jednakże meksykanie, co zrazu obojętnym patrzyli okiem na najście swego territorium, teraz energiczniej tchnąć zaczynają uczuciami. Jak powie-dział Pallafox, bohater obrony Saragossy przeciwko francuzom, kiedy u hiszpanów wojna jest narodową, zmienia się w wojnę na noże; zbierają się gromady guerylasów, rabują konwoje, przesyłki, zabijają ludzi samotnych i maruderów. Biegała pogłoska, że oddział 200 ludzi pułkownika Frimont, puścił się zuchwale z tak małą garstką, na kilkaset mil, ku zajęciu w posiadanie portu San Francisco w Kalifornii, i w istocie zatknął tam sztandar Unii, lecz został w sztuki porąbany. — W okolicach Monterey, Indyanie i Ranchofos czynią to co arabowie i kabyle w Algierii. Stawiają zasadzki, w które wpadają ofiary. Żołnierze amerykańscy w Monterey stojący mszczą się zato krwawo. Ochotnicy z Kentucky przyjęli zasadę barbarzyńską, oko za oko, ząb za ząb, za jednego zabitego amerykańca, rozstrzelają dwóch meksykańców, pierwszych jakich napotkają. Ta sumaryczna sprawiedliwość, gdyby jej nie powściągniono, pobudziłaby do zemsty meksykańców. Sprzeciwia się to postępowaniu łagodnemu Santa-Anny z amerykańcami do niewoli wziętymi. To postępowanie wywołałoby odwet straszliwy, w razie pobicia amerykańców. W prawdzie Meksyk nie są ludem wojowniczym jak arabowie, ale za to są w czwórnasób liczniejsi, i gdyby do nienawiści opartej na różnicy wiary, dołączyło się jeszcze uczucie zemsty, Stany Zjednoczone ujrzałyby się wkrótce zmuszone utrzymywać tyle wojska w Meksyku co Francja w Algierii. A niemożna przemilczeć, że

gdyby Stany Zjednoczone utrzymywały przez lat kilka armię stu-tysięczną, wyniknąłby ztąd niezawodnie upadek ich zasadniczych ustaw.

Wojna ta zastała Meksyk na drodze szczególnego dążenia. Pojęcia monarchiczne, których przewadze jedynie upór Ferdynanda VIIgo stanął na zawadzie, po wywiązaniu się niepodległości Meksyku, nabierał zadziwiającej mocy. Odegrały ważną rolę w zmianach kraju tego: stronnictwo monarchiczne otrzymało nawet przychylenie się generała Parades, który czas jakiś zajmował krzesło prezydenta. Dziennik czysto-monarchiczny *Tempo*, ukazał się w Meksyku, i wywołał nie wątpliwe dowody sympatii. Ludzie znakomitsi w kraju są dziś jednomyślnie przekonani, że doświadczenia wyrzekło stanowczo, że naród Meksykański powinien wrócić do kolei monarchicznej albo zginąć. Próba którą w tej chwili on przechodzi, wydobywając go ze zdrętwiałości przyczyni się może do postępu tej sprawy. Z tem wszystkim cały duch dzisiejszy w Meksyku czepia się jedynie myśli, to jest: stawiania oporu napaści.

ROZMAITE WIADOMOŚCI.

Trzemeszno, d. 16. Marca. — Do opisu nabożeństwa żałobnego za duszę śp. Dr. Marcinkowskiego, w gazecie poznańskiej Nr. 62. umieszczonego komitet widzi się spowodowany następujący uczynić dopis:

Składka przed i w czasie nabożeństwa, kiedy miłośnicy muzyki wykonywali requiem Mozarta, zebrana wynosi 77 tal. 15 sgr. Z tych po opędzeniu koniecznych wydatków 50 tal. przeznaczono jako stały fundusz dla Pomocy naukowej pod imieniem Marcinkowskiego; z pozostałej ilości część rozdano między ubogich będących w kościele, część obrócono na odzież dla czworga najbiedniejszych i najpilniejszych dzieci w szkole miejskiej, a resztę oddano do kasy ubogich miasta.

Koleje żelazne w Europie i w Stanach Zjednoczonych 1847. r.

II. Stany Zjednoczone.

(Dalszy ciąg.)

Na wielu liniach, szyny ważą 11 do 13 kilogramów na metr biegnący. Czasami szyny spoczywają na poprzecznicach drewnianych jak w Europie; lecz ponieważ drzewo nader tanie a żelazo bardzo drogie, zyskują oszczędność z mocą, zbliżenie poprzecznic tak żeby nie potrzeba nadawać szynom znacznej bardzo wagi.

Tenże sam duch oszczędności przewodniczy eksploatacji. Lokomotywy mocno są budowane i dostateczną posiadają siłę; lecz dalekie są od tej wykintności w formie, tej dokładności w szczegółach, któremi się angielskie zalecają maszyny. Drzewa zwyczajnie używają do palenia pod lokomotywami. Na kilku liniach, w sąsiedztwie kopalni węgla idących, palą węglem kamiennym ale nigdy koksu nieużywają dla zbytnej jego drogości. Zresztą w kraju gdzie ludność tak rozproszona, dym z drzewa i węgla wcale szkodliwym nie jest. Szybkość zwyczajna wraz z przystankami, wynosi 15 do 17 kilometrów na godzinę (pół czwartej mili blisko.) Oprócz wszelkich innych przyczyn, lekka budowa drogi niepozwała na wielką szybkość. Na liniach najsilniej budowanych, podróżują przecięż z szybkością średnią 20 do 25 kilometrów na godzinę.

Pomimo niedoskonałości kolei, przypadki bardzo rzadko zdarzają się w Stanach Zjednoczonych, co się objaśnia małą liczbą transportów i umiarkowaną szybkością.

Kształt i budowa powozów jest także źródłem znacznej oszczędności

w eksploatacji kolei żelaznych amerykańskich. Nie dzielą ich jak w Europie na klasy, wedle stopnia wygody dla podróżnych; wszystkie są pierwszej klasy a raczej wszystkie jednej klasy. Powóz amerykański, to długa skrzynia dość podobna do londyńskich omnibusów, ale daleko szersza i dłuższa trzy razy. Otwiera się z obu końców, z każdej strony ma okna tak jak w omnibusach. W środku jest niby korytarzyk do przejścia, dość szeroki, tak że cały powóz można przejść wzdłuż. Po każdej stronie są siedzenia dla podróżnych. Każde siedzenie dla dwóch osób służy, bywa czasem 14 takich podwójnych siedzeń z każdej strony powozu, tak więc mieści się w nim 56 podróżnych. W czasie przykrój pory piecyk stawiają w środku powozu, od którego kominek przez wierzch wychodzi; w nocy duże lampy zawieszają po obu końcach powozu, tak więc doskonale jest ocieplony i oświetlony. Siedzenia są z poduszkami; plecy tak urządzone, że można tyłem lub przodem sięść do lokomotywy, wedle woli podróżnego. Na końcu wagonu znajduje się czasem stancyka dla dam, które same podróżują. — Wejście do tej stancyki mężczyznom wzbronione.

Na pierwszy rzut oka zdawałoby się, że wozy tak długie nie mogą się poruszać tylko na liniach doskonale prostych. A jednakże z największą łatwością przebywają one zagięcia i krzywizny jakichby się niepowazył budować żaden inżynier europejski. Odbija się to za pośrednictwem nader prostego mechanizmu: każdy kraniec wagonu spoczywa, przytwierdzony czopem, na małym wózku o czterech kołach; może więc tym sposobem, po końcach zmieniać kierunek ruchu. Wynika ztąd, że kiedy przychodzi na krzywiznę, pierwszy wózek jest w jednej części łuku, drugi w drugiej, a sam wagon stanowi jakby ciężki łuk pośredniego. Powozy te wiele przedstawiają korzyści: najprzód dla prostoty dają się budować po cenie bez porównania niższej jak w Europie; z drugiej strony znów są żywielem oszczędności, powiększając znacznie w konwoju stosunek ładunku użytecznego do ciężaru nieużytecznego. Nie mają wprawdzie zbyt kowalności i wygody powozów pierwszej klasy na kolejach żelaznych angielskich, ale zawsze są nader wygodne, i pod tym względem wytrzymują porównanie z powozami drugiej klasy, na wszystkich drogach żelaznych używanymi w Europie. — W niektórych z główniejszych miast Stanów Zjednoczonych koleje żelazne wchodzą w sam środek miasta, idąc kierunkiem ulic i zwracając się bez najmniejszej trudności w kąty najostrzejsze. Jednakże skład lokomotywy jest zawsze na przedmieściu. Skoro cug przyjdzie, odczepiają lokomotywę a konie ciągną powozy do miejsca wsiadania, leżącego zwykle w środkowej dzielnicy miasta.

Koszta budowy kolei amerykańskich zmieniały się w nader rozległych stosunkach, wedle tego jak linia miała posiadać ruch czynniejszy lub szuplejszy. Szacować przeciw można na 140,000 fr. koszt budowy kilometru kolei żelaznej do przewozu podróżnych. W 1842 r. obliczono na 54% dochodów średnio wziętą sumę wydatków na eksploatację. Oto kilka dokumentów o warunkach eksploatacji pewnej liczby linii w rozmaitych częściach Związku amerykańskiego, z 1844:

Stan	długość drogi.	pobór brutto.	wydatki.	zysk czysty.	proc. przemysł.
New-York	1,028 kil.	9,018,832 fr.	45% 4,940,092	5%	
Massachusetts	840 —	5,289,375 fr.	49- 2,646,787	2,06 -	
linie najtańszym					
koszt. zbudowane	322 —	3,764,589 fr.	76- 893,878	3,20 -	

Oplata lubo powszechnie niższa od maximum aktem ustąpienia naznaczonego, jest przeciw na drogach żelaznych amerykańskich bardzo wysoka.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

OBWIESZCZENIE.

Kaucya urzędowa zmarłego Rendanta depozytalnego przy Sądzie Ziemsko-miejskim w Grodzisku, Müllera, w ilości 600 Tal., ma być wydana. Wszystkie osoby nieznanome, które do kaucyi rzezonęj pretensje mieć sądzą, wzywają się, aby takowe w trzy miesiące, a najpóźniej w terminie

na dzień 21. Maja 1847.

zrana o godzinie 10. przed Deputowanym Referendarzem Schüller w naszej sali instrukcyjnej wyznaczonym podali, albowiem w razie przeciwnym z pretensjami swemi do rzezonęj kaucyi wyłączeni i li do innego majątku niegdy Rendanta Müllera i do successorów tegoż odesłani być muszą.

Poznań, dnia 30. Stycznia 1847.

Król. Sąd Nadziemski; Wydziału I.

OBWIESZCZENIE.

Według podania Pastora Schönwälder w Koźminie zniweczonym mu został przy powstaniu u niego w dniu 6. Grudnia r. z. ogniu, 4% list zastawny Nr. 85/3502. Sulencin pow. Szredzkiego na 25 talarów wraz z kuponami od Bożego narodzenia 1846. r., i tenże ma na wniosek jego być umorzonym.

Zawiadomijac o tem publiczność stósownie do §. 125. Tyt. 51. Części I. Ordynacyi pro-

cessowej, wzywamy zarazem możliwego posiadacza tegoż listu zastawnego, ażeby się do nas zgłosił i prawa swe własności udowodnił.

Gdyby zgłoszenie się to w czasie prawem przepisany, to jest do terminu Bożego narodzenia 1849. nie nastąpiło, natenczas dalsze postępowanie amortyzacyjne względem powyższego listu zastawnego rozrządzonej zostanie.

Poznań, dnia 25. Lutego 1847.

Jeneralna Dyrekcyja Ziemstwa.

Electranodyn.

Papieru tego elektrycznego, moc leczenia mającego, dostać można arkusz po 2½ sgr. u chemika A. Lipowitz, przy Berlińskiej ulicy Nr. 15. c., u Pana A. Fischer przy placu Wilhelmskim i u Pana A. Klug pod Nr. 3. Wrocławskiej ulicy.

Gospodyni

znajdzie miejsce służby na wsi przy wielkiem gospodarstwie, blisko Poznania.

Blizsza wiadomość w kantorze pod Nrem 26. Szerokiej ulicy.

Złoty emaliowany zegarek damski, zgubionym w dniu 16. m. b. przy placu komedjalnym. Uczciwy znalazca przy oddaniu otrzyma talarów 10. nadgrody u

C. Blau, przy ulicy Wrocławskiej.

Na dobra Białcz powiatu Kościańskiego wniesione są do księgi wieczystej pod działem I. I. liczbą 5. 473 Tal. dla successorów Kozierowski; pod liczbą 6. 179 Tal. 10 dgr. 8 fen. dla successorów Szarzyńskich i pod liczbą 7. 936 Tal. 22 dgr. 1½ fen. dla successorów Zarembov, a to z prowizją. Ktoby do tych należytości i tyczących się dokumentów hipotecznych jeszcze mniemał mieć prawa, wzywają się, aby do mnie lub do Krauthofera Rzecznika w Poznaniu się zgłosił, gdyż sądowe onychże ma nastąpić wywołanie.

Czacz pod Szmiglem, dnia 8. Lutego 1847.

Marcell Żółtowski.

Ceny targowe w miesiące POZNANIU.	Dnia 17. Marca 1847. r.	
	od	do
	Tal. sgr. fen.	Tal. sgr. fen.
Pszeniczy szefel	2 28 11	3 16 8
Zyta dt.	2 20 —	3 — —
Jęczmienia dt.	2 15 7	2 22 3
Owsa dt.	1 12 3	1 16 8
Tatarki dt.	2 6 8	2 13 4
Grochu dt.	3 3 4	3 15 —
Ziemniaków dt.	— 28 11	1 3 4
Siana cietnar	— 17 6	— 20 —
Słomy kopa	7 — —	8 — —
Masła garniec	1 25 —	1 27 6